

Sadownicy zapłacą za podwyżki? Skoro nie protestują...

data aktualizacji: 2022.02.11 autor:



Związek Sadowników RP zorganizował (25.01) protest pod siedzibą zarządu sieci popularnych marketów. (fot. ZS RP)

Podwyżki energii uderzą w sadowników. Ci właśnie czekają na rachunki. Dodatkowo sytuację w polskim sadownictwie pogłębia białoruskie embargo na polskie owoce. Mówią o swoich obawach i życiu na krawędzi przyzwoitej egzystencji, a tymczasem na protest zdecydowało się tylko dwóch sadowników z gminy.

Już jesienią sadownicy mówili o nieopłacalności upraw. Przeraziły ich niskie ceny jabłek, głównego produktu Sadkovic. Część hodowców zmagazynowało owoce, aby odczekać do wzrostu cen. Okazuje się, że ci poniosą pewnie, największe straty. Koszty przechowania zbiorów znacznie wzrosną za sprawą cen energii.

- Mówi się o 30 procentach. To będzie dla nas katastrofa. O żadnych tarczach osłonowych nie ma słowa - mówi jeden z większych sadowników z Lubani.

Narzeka, że w jego przypadku jest dodatkowy czynnik, który pogłębia kryzys.

- Poradzilibyśmy sobie jeszcze, ale jest embargo. Białoruś nie sprowadza jabłek z Polski - tłumaczy.

Kolejny sadownik, Seweryn Zieja przechowuje ponad 160 ton jabłek, to ułamek magazynów producenta z Lubani. Nie ma złudzeń, że podwyżki odbiją się na sadownikach.

- Ceny jabłek przemysłowych to 45-50 groszy z tego nie uda się prowadzić produkcji i żyć. Na razie nie ma pewnych informacji, ile wyniosą podwyżki. Pierwsze rachunki odpowiedzą - mówi.

Czytaj dalej w archiwalnym wydaniu (3.02) „Głosu Rawy Mazowieckiej i Okolicy”. Do pobrania w wersji elektronicznej - [TUTAJ](#)

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/40044-sadownicy-zaplaca-za-podwyzki-skoro-nie-protestuja>